

Kuryer Poznański
 Dziś codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcyja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracyja i Ekspedycyja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnoświatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 21 maja

Jeszcze w sprawie wydalenia Natalii.

Dziś otrzymaliśmy szczegółowe doniesienia, dotyczące wywiezienia królowej Natalii z Białogrodu i obecnej sytuacji w Serbii. Według wiadomości tych nastąpiło wywiezienie królowej nad ranem w dniu poniedziałku na wtorek. Ponieważ wszystkie drzwi do pałacu królowej były zamknięte, a nie chciano ich wyznaczyć lub rozbić, aby nie zbudzić sypialni, weszło kilku żołnierzy wraz z oficerem po drabinach przez okna pierwszego piętra do wnętrza pałacu i powiązało służbę, poczem otworono drzwi i wypuszczono prefekta policyi i innych urzędników. Widząc, że wszelki opór na razie nie ma się zdać i że urzędnicy zdecydowani są wywieść ją przemocą, władała Natalia do powozu, który ją zawiózł na dworzec. Po drodze powiedziała podobno do eskortującego ją oficera, wskazując na szczyt łąki: „Co za dzielne wojsko! Pojechała bezbroną kobietą! Ale kobieta nie jest... *Śliwica!*” Na dworcu było już wszystko w porządku i o godzinie 5-tiej rano królowa była już w Zemiuniu po stronie austriackiej, gdzie w hotelu Europejskim poprzednio zamówiono dla niej pokoje.

Nazajutrz, gdy wiadomość o wywiezieniu królowej rozeszła się po mieście, zapanało wśród ludności wielkie oburzenie. Obawiając się ponownych wybrków, ścinał rząd do stolicy wszystkie bataliony wojska, zalogujące w okolicy pod Banickozdowo, oraz batalion piechoty z Niżu. Równocześnie obsadzono wojskiem wszystkie drogi wiodące z głębi kraju do miasta, aby przeszkodzić dalszemu napływowi popleczy. Dzięki tym środkom zaradczym minął wtorek dość spokojnie. Setki atoli osób, mianowicie z inteligencji miejskiej, podażyły na stronę austriacką, aby wyrazić królowej przywiązanie swe i współczucie. Pomiędzy osobami temi było wielu mężów stanu, wyższych oficerów i posłów, tak np. generałowie Horwatowicz i Erasnowicz, pułkownik Oreszczowicz, profesor Stanojewicz i inni. Oprócz osób tych schroniło się na stronę austriacką przeszło 60 studentów i obywateli, którzy wzięli czynny udział w walce ulicznej i wskutek tego obawiali się kary. Hotel Europejski w Zemiuniu otoczony był od samego rana gęstym tłumami ludu, który niejednokrotnie groził przełamaniem strzegącego hotelu kordonu policyjnego. Natalia pozostała w Zemiuniu do wczoraj rana godziny 10. We wtorek po południu konferowała przez dłuższy z Garaszaniem, który również przybył ją pożegnać. Generałowi Horwatowiczowi polecił królowa, aby czuwał nad jej synem, na co generał odpowiedział, że własną krwią bronił gotów w potrzebie życia młodego króla. Około godziny 10 udała się królowa w otwartym powozie do portu, gdzie oczekiwał na nią już najęty dla niej parowiez. Po drodze wrzucono jej do powozu mnóstwo kwiatów. Pożegnawszy się czule z przyjaciółmi swymi, przesiadła się królowa na parowiez, który ją zawieź do nasamprzód do Turn-Sewerynu, z którego królowa uda się koleją przez Gałac i Odesę do Rosyi.

Sytuacya w Serbii przybiera tymczasem coraz groźniejszy charakter. Na razie nie ulega kwestyi najmniejszej, że stronnictwo radykalne rozbija się zupełnie i że dłużaj przy sterze rządów utrzymać się nie zdoła. Pułkownik Miletycz, dotychczasowy minister wojny, podał się już do dymisji, i to głównie dla tego, ponieważ nie godził się na gwałtowne wywiezienie królowej i na zarządzone przez Paszcza przeciwko niej środki. Miejsce jego zajął prowizorycznie pułkownik Janukowicz, a wczoraj objął tękę ministra pułkownik Praprocetowicz. Na jak długo — tego przewidzieć nie można, zwłaszcza, że według obiegających pogłosek cały gabinet nosi się podobno z zamiarem podania się do dymisji. Utworzenie nowego gabinetu powierzył rejenca zapewne dotychczasowemu ministrowi finansów Wniczewi, który bawiąc w Rosyi i w Wiedniu, uniknął szczęśliwie kompromitacyi, a zdobył sobie sympatyę obu dworów w wymienionych. Stanowisko nowego gabinetu będzie atoli bardzo trudnym, ponieważ wskutek zajęć ostatnich odzyskało sympatyzujące z królową stronnictwo liberalne utracone dawniej zaufanie ludności, i rozpocznie teraz zapewne walkę przeciwko radykałom. Tak więc

czeka Serbią znów zaciepla walka stronnictw.

Liczba zabitych i rannych podczas wczorajszej walki ulicznej nie jest jeszcze dokładnie znana, zdaje się jednak być rzeczą pewną, że liczba rannych jest znacznie większa, niż pierwotnie przypuszczano. Tak n. p. z owego oddziału konnej gwardyi, który pierwszy zaatakował tłum ludu przed pałacem, ani jeden oficer lub szeregowiec nie wyszedł z walki bez szwanku. Młody król Aleksander, — jak donoszą teraz, — nie wyjechał był do Topczyderu, lecz bawił się podczas walki ulicznej jakknajspokojniej — kulaniem w kręgle! Rząd obawiając się zawsze jeszcze powrotu królowej, rozkazał strzedz bacznie wszystkie stacje graniczne i przewozy na Dunaju. Pogrzeb ofiar, poległych w walce z wojskiem, nastąpił wczoraj wieczorem bez demonstracyi.

Półurzędowa prasa wiedeńska potępia jednogłośnie i stanowczo postępowanie królowej Natalii, lecz zarazem wyraża nadzieję, że zajęcia ostatnie nie połączą za sobą groźniejszych następstw i że kwestya pobytu królowej w Serbii definitywnie wreszcie została rozwiązana. Niektóre dzienniki przypuszczają atoli, że zajęcia ostatnie podkopią do reszty i tak już nadwartą powagę radykałów, i że ułatwią liberalom Garaszanim powrót do rządów. Zaś „Neue Freie Presse“ wyraża obawę, że Serbia czeka ją jeszcze groźne zakłamanie wewnętrzne; więc radzi państwu ostrożnym, aby baczna na stosunki tamtejsze zwracała uwagę.

Co do nas to życzymy Serbii, aby raz wreszcie wydobyla się z zakletego koła bezustannych zamieszek, w jakim dzięki machinacjom rosyjskim i nieudolności własnych mężów stanu od tylu lat się obraca.

Telegramy.

Wiedeń, 20 maja. Dziś w południe zagał minister handlu Bacquehem nowy powszechny kongres pocztowy, w którym biorą udział reprezentanci wszystkich niemal państw świata. W mowie swjej zaznaczył minister, że najpierwem zadaniem kongresu będzie obmyślenie jednolitej podstawy, na której utworzyć by można jeden powszechny związek pocztowy, obejmujący wszystkie cywilizowane państwa świata. Na wniosek delegata niemieckiego, sekretarza stanu dr. Stephana wybrano przewodniczącym delegata austriackiego, szefa sekcyi w ministerstwie, radcę Obentrauta. — Układy handlowe z Szwajcaryą rozpoczyna się jutro.

Bruck, 20 maja. Cesarz Franciszek Józef przybył dzisiaj wraz z arcyksięciem Wilhelmem i deputacyami wojskowemi, pruskimi i bawarskimi, do obozu tutejszego i udał się bezzwłocznie na pole manewrów.

Peszt, 20 maja. W obu Izbach sejmu węgierskiego odczytano dzisiaj referat królewski, zamykający czwartą sesyę parlamentu, a naznaczający otwarcie nowej (piątej) sesyi na dzień jutrzejszy.

Brüksela, 20 maja. Tutejszy policyjny sąd karny skazał dzisiaj 75 osób, za udział w ostatnich zaburzeniach, na kary więzienne od dwóch do sześciu tygodni.

Brüksela, 20 maja. Sekcyja centralna Izby deputowanych zgodziła się dzisiaj jednogłośnie w zasadzie na rewizyę konstytucyi. Większość sekcyi jest zdania, że rewizya zastosowana być powinna do różnych trybunaliów, wyrażonych w przedłożonych dotychczas sekcyi centralnej rezolucyach. Sekcyja odroczyła następnie dalsze swe obrady na czas nieograniczony, aby pozostać spracowanych swemu dosyć czasu do wypracowania odpowiedniego referatu dla Izby.

— W obec powyższej uchwały sekcyi centralnej postanowiła rada jeneralna stronnictw robotniczych wezwać wszystkich robotników całego kraju do bezzwłocznego powrotu do pracy.

Charleroi, 20 maja. W okręgu tutejszym strejkowało dzisiaj rano jeszcze 29,000 górników. Większa atoli część ich podjęła dziś lub jutro pracę na nowo; porządku nigdzie nie s'akłociono. — Sąd policyjny w Mons skazał socyalistę Carpollajay na podburzanie do strejku na 8 dni więzienia, a osobno za obrzędy trybunału sądowego podczas rozpraw sądowych, na 2 miesiące więzienia i na 200 fr. kary pieniężnej.

Leodyum, 20 maja. W tutejszym okręgu ustał już strejk prawie zupełnie.

Jedynie w Seraing i w zakładach Coquerilla strejk trwa dalej, ale i tam objawiają robotnicy coraz wyraźniej zamiar rychłego powrotu do pracy. W opuszczonych przez robotników łomach kamiennych pod Seraing, znaleziono 10 pułek metalowych, napelnionych dynamitem.

Paryż, 20 maja. Ambasador niemiecki, hr. Muenster, wraca dzisiaj wieczorem do Paryża. — Posel francuzki przy Watykanie, hr. Lafévre, przesał dzisiaj z polecenia Ojca św. prezydentowi Carnotowi pięknie wykonane i bogato oprawione egzemplarz najnowszej Encykliki papieżkiej. — Tutejszy poseł serbski zawiadomił wczoraj rząd francuzki urzędowo, iż królowa Natalia została z Serbii wydalona.

Paryż, 20 maja. Wysłany przez prezydenta republiki chilijskiej do Paryża admirał Latorre, który miał w imieniu prezydenta odebrać zbudowane we Francyi okręty wojenne, podał się do dymisji w celu wyraźnego zmanifestowania sympatyj swjej dla stronnictwa kongresowego i dla powstańców.

Paryż, 20 maja. Policyja wytoczyła śledstwo przeciwko kilku kapitalistom, których podejrzewa, że wspierają pieniędzmi pisma anarchistyczne. — Referent komisji budżetowej zaproponuje powiększenie tajnego funduszu ministerstwa spraw zewnętrznych o dalsze 300,000 fr., to jest na okrągłe 5 milionów franków rocznie.

Rzym, 20 maja. Dziennik „Popolo Romano“ poprosił drogą telegraficzną konsula włoskiego p. Beiro, o wyjaśnienie, co z szerzonych o zejściach na wyspie Korfu pogłosek zasługuje na wiarę, a co jest zmyśleniem? Na to otrzymał dziennik ten odpowiedź, że dotychczas zabito wogóle tylko 2 żydów, że tylko kilku żydów i chrześcijan odniosło rany, że nispolono ani nie zrabowano żadnego domu, i że nikt dotychczas w dzielnicy żydowskiej z głodu nie umarł. (Wszystkie więc straszliwe pogłoski, szerzone przez prasę semicką, były zwyczwajem kłamstwem żydowskiem. Kłamstwem też jest zapewne i nowe doniesienie prasy tej, że zamordowana rzekomo przez żydów dziewczynka nie była chrześcijanką, lecz żydówka, co potwierdził nawet arcybiskup grecki. Pieniądze dokonają reszty i cała ta sprawa skończy się nowym zwycięstwem żydowskiem. Red.)

London, 20 maja. Urzędowa depesza z Rangun donosi, że wojska angielskie pod wodzą majora Maxwella pochwycyli już znanego pod mianem Senaputti księcia manipulującego Argao Lena, głównego sprawcę zająć ostatnich i mordstwa, popełnionego na oficerach angielskich.

Lizbona, 20 maja. Hr. San Januario udał się wczoraj po południu do pałacu królewskiego, aby oświadczyć, że w obec rozlicznych trudności, nowego gabinetu utworzyć nie zdoła. Król powierzył podobno to zadanie byłemu ministrowi, panu Serpa Pimentel.

Ateny, 20 maja. Starszy rabin wyspy Korfu podziękował dzisiaj rządowi za przywrócenie spokoju i porządku i za zapewnienie się żydami. Od piątku już otwarte są wszystkie sklepy żydowskie. Władze aresztowały pewnego Korfiotę, który obraził żyda, i złożyły z urzędu policyanta, który nie dość gorliwie czuwał nad bezpieczeństwem żydów. Śledztwo wytoczono ogółem przeciwko 27 osobom.

Carogród, 20 maja. Dziś przybyło tu z wyspy Korfu 40 zbierców żydowskich, których policyja zaprowadziła do rabinatu.

Białogród, 20 maja. Policyja skonfiskowała dzisiaj wszystkie dzienniki, prócz rządowych, i to z powodu zawartych w nich artykułów podburzających przeciwko rządowi.

Nowy Jork, 20 maja. Wczoraj znów przyszło do zaburzeń w Scottdale z okazji zebrania, na którym przemawiano za dalszym trwaniem strejku. Dwaj robotnicy, którzy wzywali do podjęcia pracy, zostali ciężko pokaleczeni. Straż ogniowa starała się silnemi strumieniami wody rozprzeździć tumultuantów, co się jednak nie powiodło. Tłum potarbował następnie ciężko sędziów pokoju i byłby ich pomordował, gdyby w sam czas nie była nadbiegła policyja, która ich wyswoodziła z rąk rozwiekszonego motochu. — Jutro wysłany zostanie żąd do Europy nowy transport surowego złota w wartości 4,250,000 dolarów.

Buenos Ayres, 20 maja. Rząd zaproponował kongresowi założenie nowego

banku państwowego z kapitałem zakładowym 50 milionów dolarów, z których połowa pokryta być ma pieniędzmi papierowemi.

Encyklika

Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII o kwestyi socyalnej.

Czcigodnym Braciom, Patriarchom, Prymasom, Arcybiskupom i Biskupom katolickiego świata, którzy stoją w łączności ze Stolicą Apostolską,
Papież Leon XIII.

Czcigodnym Braciom, pozdrowienie i błogostawienie apostolskie!

Duch nowości, który od dawnego czasu przenika narody, musiał także ogarnąć i dziedzinę ekonomiczną, rozwijawszy poprzednio swoje szkodliwe wpływy na polu politycznym. Wiele okoliczności sprzyjało temu rozwojowi: przemysł podniósł się ogromnie przez udoskonalenie technicznych środków pomocniczych i nowy sposób produkcji; wzajemny stosunek klas posiadających i robotników zmienił się znacznie; kapitał nagromadził się w rękach drobnej liczby osób, gdy tymczasem wielki ogół ubożeje; przytępn w robotnikach wzrasta świadomość i poczucie siły, organizują się oni w coraz silniejszym połączeniu. To wszystko wywołało zatarg socyalny, w obec którego się znajdujemy. Ile się w tej walce ryzykuje, dowodzi tego trwożliwe oczekiwanie przyszłości. Wszędzie zajmują się tą kwestyją, w kołach uczonych, na kongresach ludzi zawodu, na zebraniach ludowych, na zgromadzeniach ciał prawodawczych i w radzie księży.

Kwestya robotnicza wystąpiła na pierwszy plan w całym ruchu czasu. Uwzględniając sprawy Kościoła i wspólne dobro, już dawniej, Czcigodni Bracia, zabraliśmy głos w pismach o powadze władzy politycznej, o wolności, o państwie chrześcijańskim, i innych pokrewnych kwestyach, aby napiętnować i odeprzeć odcienne błędy obecnych czasów. Z tej samej przyczyny uważamy za stosowne uczynić to samo w niniejszym piśmie odnośnie do kwestyi robotniczej.

Wprawdzie dotychczas tego przedmiotu także w innych okolicznościach Naszych, obecnie atoli zamierzamy wypowiedzieć myśl Naszą w całej roziągłości, odpowiednio do Naszego apostolskiego urzędu. Zamierzamy przedłożyć zasady, które muszą być miarodawczymi przy sprawiedliwym i odpowiednim rozstrzygnięciu tej kwestyi spornej. Kwestya ta sporna jest bez wątpienia trudną i pełną niebezpieczeństw; trudną, ponieważ nie małem zaiste zadaniem jest odmierzyć prawo i obowiązek wzajemny bogatych i biednych, kapitału i pracy; pełną niebezpieczeństw, gdyż nurtujące stronnictwo zbyt zęcznie umie spacyżyć sąd ludu, aby szereg wzburzenie i budzić ducha buntu wśród niezadowolonych tłumów.

Tymczasem rzeczą jest jasną i ze wszech stron uznaną, iż trzeba temu zapobiedz i pospieszyć z jak najsilniejszą pomocą, gdyż wskutek nieszczęśliwych stosunków niezliczona liczba ludzi wiecznie ucimiejęzone i niegodne człowieka życie. Wśród przewrotu zeszłego stulecia zburzono dawne cechy klas pracujących, nie zastąpiono ich zaś nowymi urządzeniami, oprócz tego system państwowi coraz więcej odrzucał obyczaj i zapytrywania chrześcijańskie i stało się, iż rzemiosło i praca zwolna oddana została, osamotniona i bez opieki, na pastwę kamiennych serc bogatych właścicieli i niepomaganą chęciwośći konkurencyi. Szteczki pieniężne nowoczesnego lichwiarza przyłączyły się do tego, aby powiększyć jeszcze zle a jakkolwiek Kościół nieraz wygłaszał swój wyrok na lichwę, nie przestaje nienasycony kapitalizm prowadzić jej pod inną postacią. Produkcya i handel stały się niemal monopolem niewielu i w ten sposób mogli nieledwie a olbrzymi bogactwa należyć prawie niewolnicze jarzmo stanowi pracującym.

Aby zle to pomnożyć, szerzą socyalści — podburzając biednych przeciw bogaciom — przekonanie, że wszelkie prywatne posiadanie musi ustać, aby ustąpić wspólności dóbr, którą zaprowadzić należy przy pomocy przedstawicieli gmin miejskich i przez rządy same. Twierdzą oni, iż usuną zle przez takie przeniesienie własności jednostek na ogół, że majątek i korzyści z niego wypływające powinny być

równo rozdzielone między obywateli państwa. Program ten jednakże dalekim jest od przyczynienia się do rozwiązania kwestyi; szkodzi on raczej samym klasom pracującym; dalej jest on niesprawiedliwy, gwałcąc prawa prawnych właścicieli; wreszcie sprzeciwia się porządkowi państwowemu, grozi nawet państwu zupełnem rozprzężeniem.

Przedewszystkiem jasną jest rzeczą, że zamiarem, który kieruje robotnikami przy podjęciu trudu, nie jest nic innego jak to, aby za pomocą zarobku dojść do jakiegokolwiek osobistęj własności. Użycając siły i pracy drugiemu, chce on zdobyć to, co jest koniecznem dla własnej jego potrzeby i nabywa istnego i właściwego prawa nietylko do zapłaty, lecz także do swobodnego nią rozporządzania. Przypuściwszy, że przez ograniczanie się porobił oszczędności i użył tychże, dla zabezpieczenia, ich na zakupno gruntu, to grunt ten jest jego wynagrodzeniem pracy, tylko w innej formie; pozostaje w jego mocy i do jego rozporządzenia nie mniej, jak zapracowana zapłata. Ale właśnie na tem polega prawo własności tak ruchomej, jak i nieruchomości posiadłości.

Jeżeli więc socyalści dążą do tego, aby wszelką prywatną własność zamienić na wspólną, to jasną jest rzeczą, że przez to tylko pogarszają położenie klas pracujących. Odbierają im oni wraz z prawem posiadania swobodę umieszczania zarobku z pracy wedle własnego upodobania, odbierają im przez to widoki i możność pomnażania drobnego swego majątku i wywalczenia sobie za pomocą pracy lepszego stanowiska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozporządzenie ministra oświaty

z dnia 11 kwietnia r. b.

Mimo przychylności, z jaką nam pan minister oświaty zakomunikował rozporządzenie swoje z dnia 11 kwietnia, mimo wdzięczności, z jaką je przyjęła i prasa i społeczeństwo — rzecz sama nie przedstawia się tak różową, jakby sądzić chciało.

Donosili już i nasi korespondenci z różnych miejsc — pisały i inne gazety o tém, że chociaż u góry wszystko na pozór dobrze wygląda, to u dołu rzeczy przedstawiają się inaczej i ze strony inspektorów powiatowych tak nauczyciele, jak i ojcowie rodzin doznają zwłok i przeszkód.

Piszą nam z bardzo wiarogodnego źródła, za którego autentyczność ręczymy, że także nauczyciele już po raz trzeci pisali do pana inspektora, a rzecz jeszcze nie załatwiona. Pierwszy raz odpowiedział pan inspektor na podanie panów nauczycieli, że mają dołączyć wniosek ojców rodzin. Gdy to uczynili — odesłał im podanie po raz drugi, żądając, aby dołączyli sumę wynagrodzenia, jaką pobierał mają za tę prywatną naukę. Zrobiono i to, posłano podanie po raz trzeci — a teraz już dobry tydzień czy 10 dni upływa, a odpowiedzi nie ma.

Z innej strony, gdzie istnieje szkoła symultanna i gdzie inspektor powiatowym jest duchowny protestancki (wiadomość najwiarogodniejsza), tak się rzeczy ułożyły, że żaden z pp. nauczycieli Polaków nie chce się podjąć udzielania tej prywatnej nauki. Domyślają się tam, z kąd owe wpływy pochodzą — i dla tego miejscowe ksiądz proboszcz udał się do królewskiej rejencyi z prośbą, aby raczyła objaśnić pp. nauczycieli, że poproszenie o takie pozwolenie w niczem nauczycieli w obec rejencyi nie naraża, ani nie kompromituje.

Z okolicy Środy dowiedzieliśmy się, że tam chciałyby nawet oznaczyć takse ceny, której nauczyciele prywatnej nauki podejmować nie powinni.

W innych miejscowościach jest ta trudność, że dzieci katolickich jest 1600, a nauczycieli mówiących po polsku tylko 5; jak tu teraz te siły podzielić i jak tę naukę urządzić.

Dobrá jest rada, aby w obec tych trudności rodzice nie zapomnieli o bardzo skutecznym środku, to jest o elementarzu. Myśl tę bardzo pochwalamy, ale z drugiej strony przypominamy, że to prywatne nauczanie po domach wykazuje jeszcze ogromne luki, — i byłoby bardzo dobrze, gdyby prywatna nauka po szkołach urządzona była, gdzie się to tylko da przeprowadzić, i że w tym celu potrzeba wszystkich środków używać.

Przedewszystkiem nie należy się zra-

żać trudnościami, nie opuszczać rąk, gdy się natrafi na jedną, drugą i trzecią przeszkodę. Uzdrowić się trzeba w cierpliwość i zimną krew, bo tu chodzi o przyszłość naszych dzieci.

Powtórę, nie szczydzić grosza, choćby ten grosz ciężko nam było składać i zbierać. Prawda, my nie tak bogaci jak żydzi — ale mimo to na nich się zapastrywać musimy i od nich się uczyć, ile to ońdar do poświęcenia dla wspólnego dobra ponosić trzeba. Ile to oni czynią dla zaspokojenia potrzeb wyznaniowych, potrzeb oświaty i miłosierdzia!

Jak się brać do rzeczy? W pierwszym rzędzie proboszcz miejscowy z członkami doboru szkolnego tę sprawę w rękę wziąć powinni. Tu żąd niechaj wyjdzie inicjatywa. Dobrac należy kilku obywateli poważniejszych — i z nimi wspólnie porozumiewać się z nauczycielami, wysłać do nich piśmienny wniosek, aby za taką a taką sumę zechcieli udzielać tygodniowo tyle a tyle lekcyi.

Naszem zdaniem w tych układach należy dążyć do tego, aby stwierdzić, ile lekcyi tygodniowo w każdej klasie i w których godzinach udzielać się będzie. Powtórę należy się ukłócić ryczałtem, ile ta nauka kosztować będzie na miesiąc, lub na rok dla każdego z panów nauczycieli. Nam się zdaje, że licząc rok szkolny na 10 miesięcy, wystarczą rocznie 120 marek, jeśli tygodniowo udzielane będą 4 godziny, a 100 marek, jeśli tygodniowo urzędzone będą 3 godziny.

Naturalnie rozstrzygają zawsze w tej mierze miejscowe stósunki.

Zkąd wziąć pieniądze? W Gnieźnie uchwalono wysłać petycją do królewskiej rejencji, aby tę dodatkową sumę opłacano z kasy szkolnej a fundusze zbierano przez dodatkową repartycyę.

Poruszamy tę sprawę, ponieważ ją publicznie ogłoszono. Tej metody chwyciono się już u nas; gdzieindziej notabene wiedzieć trzeba nasamprzód, że taka dodatkowa repartycya na opłacenie prywatnej nauki polskiego czytania w szkołach ludowych, jest tylko możliwą w szkołach wyznaniowych i że ta sprawa powinna mieć swą osobną procedurę.

Należy, aby dozor szkolny taki wniosek uchwałił w swém gronie, o ile możliwości jednomyślnie — i aby taka uchwała przez przewodniczącego doboru posłana i polecona została król. rejencji do zatwierdzenia. Prywatne zebranie księży proboszczów i kilku obywateli tego czynić, ani takiej petycji do rejencji wysłać nie może. Potrzeba koniecznie, aby to uczynił dozor szkolny w formie wyższej przez nas oznaczonej.

Według naszego zdania i przekonania królewska rejencya takiej jednomyślniej uchwały odrzucać nie powinna i też z pewnością nie odrzuci. Co najwięcej może ona zażądać, aby się gmina szkolna na tę uchwałę zgodziła, co by również nie było trudno przeprowadzić.

Jeśli rejencya szczerze pragnie, aby się przeprowadzić dało to, czego żąda p. minister oświecenia, — to pragnąc celów powinna pragnąć także i środków. Taką repartycyą zaś jest jedynym praktycznym środkiem. Kto zapłaci na szkołę 150% od klasycznego podatku, ten zapłaci też chętnie jeszcze dalsze 10 procent dodatkowej opłaty.

Ofiarność nasza jest wielka, to prawda, ale też z drugiej strony prawdą jest, że do tej prywatnej ofiarności za wielkie

już rościmy wymagania; — ks. proboszcz Sotyskiński z Gniezna ma racyę, gdy mniema, że na jeden rok znajdują się na to fundusze, atoli a la longue byłoby taką składką trudno zbierać corocznie.

Polecamy tę sprawę usilnie światliwej rozprawie naszych Czytelników i prosimy wszystkich ludzi dobrej woli, mianowicie Czełgodnych księży proboszczów i członków dozoru szkolnych, aby się nią zajęli. Toć to przecież w pierwszym rzędzie chodzi o ułatwienie nauczania religii św. — wszakże to sprawa Kościoła naszego św.

Z Wydziału prowincjonalnego.

Na zaproszenie zastępcy przewodniczącego, p. hrabiego Kwileckiego zebrał się Wydział prowincjonalny w dniach 4 i 5 b. m. na posiedzenie, w którym wziął także udział JE. naczelny prezes baron Wilamowicz-Möllendorff, dalej w dniu pierwszym marszałek XXVI sejmiku prowincjonalnego, bar. Unruhe na Babimoście i w obydwóch dniach starosta krajowy z wyższymi urzędnikami związku prowincjonalnego.

Przedewszystkiem przystąpiono do wyboru przewodniczącego Wydziału prowincjonalnego, którym wybrany został właściciel dóbr rycerskich i były landrat p. Dziembowski z zamku międzyrzeczkiego, który wybór przyjął i przewodnicztwo objął.

Następnie załatwiono się z całym szeregiem spraw osobistych, z których wymieniamy wybór drugiego burmistrza miasta Poznania, p. Kalkowskiego na radcę krajowego.

Reklamacyę miasta Bydgoszczy przeciwko ostatecznemu pociągnięciu go do podatków prowincjonalnych na r. 1890/91 odrzucił Wydział prowincjonalny.

Wydział prowincjonalny zgodził się na zamierzoną budowę gmachu urzędowego dla instytucyi zabezpieczenia na przykład niemiecy i starości W. Ks. Poznańskiego na niezabudowanej jeszcze części gruntu, należącego do gmachu stanów prowincjonalnych, i to według planu, przedłożonego przez starostę krajowego.

Również zgodził się wydział prowincjonalny na przedłożony przez starostę krajowego plan budowy drugiego zakładu prowincjonalnego dla obłąkanych w Dziekance pod Gniezmem.

Jako władza nadzorczą rónicowego stowarzyszenia zawodowego na W. Ks. Poznańskie uchwałił wydział prowincjonalny odstąpić aż do dalszej uchwały od zamierzonego przejścia na stowarzyszenia zawodowe kosztów za leczenie w przeciągu pierwszych 13 tygodni po nieszczęśliwym wypadku i to stosownie do zasięgniętych opinii innych rónicznych stowarzyszeń zawodowych w Prusiech.

Co do zażądanej przez rząd królewski opinii w sprawie podanego przez kolegium ekonomiczne krajowe projektu, dotyczącego normalnego przepisu policyjnego o ustawianiu i używaniu takich machin rónicznych, które w ciągu funkcjonowania w tym samym miejscu pozostają, a więc jadąc nie funkcjonują, orzekł Wydział prowincjonalny na razie, iż nie może uznać potrzeby takiego przepisu policyjnego na obszar całej monarchii. W szczególności dla W. Ks. Poznańskiego wystarczają istniejące przepisy rejencyjno-policyjne, potrzebaby chyba uzupełnić tyl-

ko przepisy dla ręcznych machin do młócenia i dla sieczkarń.

Wydział prowincjonalny wykazywał następnie w całym zeregu szczegółowych przepisów projektu tychże niepraktyczność lub trudność do wykonania i był zdania, że pod każdym względem należy ściśle w danym razie określić odnośny przepis policyjny, iżby wykluczone było fałszywe jego tłómaczenie i nałożenie kary na pracodawcę, który wypełnił wszelkie owo przepisy wymagania.

Wreszcie uznał Wydział prowincjonalny za potrzebne kilka przepisów, pociągających do kary tych robotników, którzy z dowiedzionej złośliwości lub z wielkiej opieślności usuwali lub psuli przyrządy ochronne, jak również przepis, któryby zobowiązał fabrykantów machin rónicznych do sprzedawania tychże w kraju, jedynie z policyjnie przepisaniemi przyrzadami ochronnemi.

Zastanowiono się następnie nad pytaniem, czy właścicielowi koni, którego odpowiedzialny rządzca prawomocnym wyrokiem na zawinoie zaniechanie obowiązku doniesienia o podejrzanym wybuchu zolów na karę skazany został, należy z funduszu za padłe bydło dać wynagrodzenie za zabite na rozkaz władz zolzwate konie, których zabicie rozporządzone zostało, właściciel zaś tymczasem zaniechane przez rządzcę doniesienie uskutecznił.

Wydział prowincjonalny był zdania, że za wszystkie konie tego samego peryodu chorobliwego należy, bez względu na później dokonane doniesienie, odmówić wynagrodzenia, a nie zgadzających się na odnośną decyzyę odstąpić na drogę prawną.

Co do dróg, to najprzód debatowano ponownie nad projektem powiatu strzelińskiego i zgodzono się na projekt jego co do budowy żwirówki z Kruswicy do Woli Wapowskiej, — zaś co do projektu budowy żwirówki z Wronowa do Wójcinka wyrażono życzenie, iżby kierunek jej zwrócono więcej ku południowi, w stronę ku Nożycznowi.

Co do powiatu odolanowskiego okazała się skłonność do premii woli i bliskiego przejścia na rzecz powiatu żwirówek z Sulmierzy do granicy powiatu milickiego w kierunku na Collande.

Z funduszu budowy dróg przyznano miastu Sierakowu przyznana już zapomogę na budowę mostu na Warcie; resztę przedłożonych podań o zapomogi z funduszu budowy dróg odrzucono lub odstawiono.

Zgodzono się na propozycyę starosty krajowego co do uregulowania pretensyj, jakie prowincya ma do poznańskiego stowarzyszenia kolei konnej; tak samo na projekt ugody z powiatem krotoszyńskim co do przejścia drzewek przy żwirówce krotoszyńsko-ostrowskiej.

Również zgodzono się na zamierzoną przez starostę krajowego sprzedaż gruntu pod żwirówkę.

Dla kierownika rónicznej szkoły zimowej we Wschowie ustanowiono przepisy służby, regulujące zatrudnienie jego podczas lata.

Na powiększenie realności prowincjonalnego zakładu wychowawczego w Szublinie i na doskonałsze zatrudnienie wychowawców w zakładzie uchwalono nabyć łakę w pobliżu zakładu.

Następnie załatwiono się z kilku przekroczeniami etatu i zbyt licznemi podaniami związków lokalnych ubóstwa

o zapomogi z funduszu ubóstwa krajowego na koszta publicznej opieki nad ubogimi.

W końcu oznaczono stopę procentową na wydać się niebawem mające dalsze obligacje pożyczki prowincjonalnej, załączającej na mocy Najwyższego przywileju z dnia 11 lipca 1888 roku w wysokości 5 milionów marek, na $3\frac{1}{2}\%$, i uchwalono wydawać, o ile się da, tylko większe udziały.

Listy Unitów.

(Ciąg dalszy.)

Krwawe i ohydne dzieje napienia Unii w dycezyi chełmskiej są w niniejszych listach opowiedziane z wielką prostotą naocznych świadków i stwierdzają to, co wszyscy zresztą wiemy i o czem rząd angielski ogłosił w błękitnej księdze 1877 r. relacye konsula warszawskiego Mansfielda.

Byzantską obłudę i podstęp Moskali, oraz apostołów, którzy do niecnego dzieła rękę przyłożyli, maluje dosadnie list 42: „Jak się to przedsladowanie zaczęło w Siedleckiej i Lubelskiej gubernii... wtedy rząd zrazu niczego nie żądał, tylko żeby w naszych kościołach unickich nie było monstrancyi... ale ludzie zaraz zamiarkowali, do czego to idzie.“ — *Opłakane apostołstwo i metoda katechizacyi moskiewskiej, przy pomocy rabunków, bicia knutami i zęciania się najrozmaitszego, opisana jest w kilku listach: „Przyjechali do nas apostołowie tej wiary na koniach, z tysiącami żołnierzy i bili nas okrutnie batami.“ „Kozaki, jak tygrysy, chwytają człowieka, kładą na ziemię, jeden siada na głowę, a drugi na nogi, a po trzech z jednej strony i drugiej, biją bez licyby.“ — „a nietylko mężczyzn, ale i młode dziewczęta, co miały po lat 14.“ (List 21, 26, 34).*

Kiedy mimo tego barbarzyńskiego sposobu „nawracania“ ludność unicka do prawosławnych cerkwi chodzilo nie chciała, rozpoczęli się aresztowania i transport trzystu mężczyzn do chersońskiej i jekaterynosławskiej gubernii. Opis tych aresztowań i deportacyi podały listy poprzednie. Ponieważ jednakże komunikacya żelazną koleją ułatwiała ucieczkę wywiezionym ojcom rodzin do domu, tak, że niektórzy po pięć razy „robili ucieczkę“ (list 30), przeto nastąpiły w roku 1887 i 1888 deportacye całych rodzin ze siedleckiej gubernii, o których wyżżej była mowa. Sposób ich aresztowania opisany był w poprzednich listach, tam też są szczegóły podróży i pierwszego i drugiego transportu, przymuszenie ich do osiedlania się na wyznaczonych im przez rząd gruntach w czelabińskim powiecie.

Nowe listy przynoszą nowe szczegóły do tychże męczęńskich dziejów. Prawdziwa otchłań nieszczęścia otwiera się przed oczyma, a podobnie jak Dante, zstępując po okragach piekła, coraz jaśniej rozpoznawał się w rozmaitych rodzajach mak potępięńców, tak i tutaj: im więcej listów, tym więcej szczegółów przybywało, rozjasniających tę iście piekielną przepaść nędzy i niedoli.

Okropność położenia wygnaneńców powiększona została tem wyrafinowaniem barbarzyństwa, że n. p. na 20 rodzin, wywiezionych roku 1887 do Orenburskiej gubernii, są 22 małżeństwa rozburwane.

trzecia pod niemi spodem, na której miecz niemiecki otłuczony, końcem na dół, w polu błękitnem: nad hełmem i koroną złota ręka z mieczem, zanosząca się w prawą tarczę. Długosz wywodzi, że jak wszystkie inne domy, które podków zażywają, od Jastrzębca wyszły, tak i dom Belinów. Poświadcza mu Paprocki w „Gniaździe Cnoty“, opowiadając o walecznym Żeliszławie Jastrzębcyca za Bolesława Śmiałego, atoli w „Ogrodzie“ odrzuca to twierdzenie, wywodząc Belinów od Bili albo Bili Petki, córki księcia czeskiego, w IX wieku, później w księdze p. t. „Hromata“ od Bili herbu „Swinia głowa“, córki hrabiego Biwoga (około 747 r.), której syn Sukosław na pamięć matki zamek swój i miasto Belinią nazwał, a wnuk na tronie czeskim zasiadł. To pewna, że ród ten pochodził z Czech, a gniazdem jego zamek Bilin nad rzeką Bilin niedaleko Cieplic. Z Dąbrówki przybyli Belinowie do Polski i wnet w przybranęj ojczyźnie dzielnością zasłynęli. Kraszewski pisze obszernie o chrobrym rycerzu Belinie w „Masławie“, Władysław Syrokomla wspomina Belinów w „Panu Cześniku“, w „Janie Dęborku“ i w „Rycerzu na Czatach“. Szczególnie zasłynął Żeliszław Belina, który wraz z Krzywoustym chował się na dworze Władysława Hermana i towarzyszył Krzywoustemu w wyprawach na Pomorzanie. Hetmaniąc wojsku polskiemu w wojnie z Morawami, stracił prawą rękę, co nagradzając dał mu Krzywousty rękę złotą odlewając w podarunku, a do trzech podków miecz otłuczony przyniosszy, rękę złotą odlewając, wywiesiono na hełmie Beliny umieścić. „Był to mąż — mówi Bielski — wspaniałego animuszu, dowcipu i przemysłu obrotnego, sił rzadko wielkich, twarz marsem tchnęła, symetrya ciała do powagi, w wojennej ekspedycyi doświadczony, a co w nim do podziwiania godne, ręki jednę pozbywszy, nie stracił przytomności i drugą zwycięstwo otrzymał, gdzie oprócz boga-

Śą to tak zw. „krakowskie małżeństwa“ które przez rząd nie są uznawane. Dzieci się więc w ten sposób, że wywożąc Chersońskiej gubernii ojca rodziny, równocześnie zabierano ze Siedleckiej całą jego rodzinę: więc żonę, synów żonatyj córki zamężne, ale odrywano ich od rodziców i mężów. Rozdział ten był tem okropniejszy, że dzieci wysyłano, albo też zabierano, do różnych domów. Tak n. p. znajduje się w gmaniu wdowiec, którego dwoje dzieci stało w izbie, gdy go w nocy wywożono r. 1887; ale znajduje się tam też i ojciec, który ma troje dzieci i sam przyjął się do nich musi, bo żonę jego zatrzymano w domu. Przeciwnie, znajduje się tam kobiety, wywiezione z małżeństw dziećmi, „których mężów zatrzymano w Polsce, więc dzieci płaczą od głodu chłodu, a nie można im dać żadnej raty“ (List 43). „Bo także dzieci wywożone co miały po pół roku“ (List 24). Imięny spis tych rozerwanych małżeństw daje list 38, jest to jednakże tylko część. Drugiego spisu jeszcze dotąd nie posiadamy.

Ten pomysł, prawdziwie nieludzki obliczony był na to, żeby tęsknota za mała wygnać. Odnosił on też skutki w jednym przypadku, opisanym w liście 34. Mąż, ulegając prósbom wygnanego, wystąpił się o paszport. Dostał go jednak pod tym warunkiem, że się powtórzy w cerkwi prawosławnej w Czelabińsku. Powróciwszy do domu już za niego zaliczony jest do prawosławnych wygnanczyk zyskali przynajmniej tyle, naczelnik powiatu wreszcie się przekonał, że co zostali z ojczyzny wygnani. Chciał im bowiem wierzyć, żeby za to ponosili takie przesładowanie.

Łatwo też pojąć, jak okropnie musiało być rozstanie tyłu rozerwanych rodzin małżeństw.

Okutych w kajdany, pomieszanych z brodniazami, otoczonych wojskiem, prowadzono ich z więzienia w Białym do rzec. Tłumy ludu, a między nim żony mężów, dzieci, krewni i przyjaciele, prowadzali wygnaneńców, którzy zamknięci w zakratowanych czarnych wagonach wyciągali z daleka do nich ręce, nie mogąc się nawet pożegnać. List 34 opisuje tę scenę z przerażającą prostotą. Poganie Ojczyzny, Kościoła, duchownych rodziny, wolań do słońca gwiazd i księżyca, które się wyrwywa z piersi tym nieszczęśliwym, jest tak wzniósłe i czyste, że przypomina mimowoli ową świetną mowę, którą św. Grzegorz z Nazjanzu żegnał niedyś Carogrod, gdy był zmuszony go opuścić.

Nieszczęście nauczyło ten lud miłoś- Ojczyzny!

Oni są też Polakami i za takich uważają ich Moskale, bo dla tego też o koloniję, w Czelabińskim powiecie, załóż na umyślnie dla wygnaneńców, przeważnie „Polaków“, a teraz ją na licytacyę sprzedali.

Dziwnie rozprasza Bóg ten polski lud pomiędzy bałwochwalcze, na pół dzieł plemiona: Czudów, Wesów, Czuszawo Czołdunów i t. d., kędy o Polakach ledwie doszły może postuchy, a o katolickiej wierze i Papięzu ledwo głuche by wieści. Oni tam szli z pieśniami kościelnymi na ustach, a może jeszcze, jak Samara istnieje, nie rozlegała się tam gmachu więziennym tak wspaniale pieśń polska, jak to opisuje list 34.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(11) Z akt grodzkich.

Skreślił
Stanisław Karwowski,
dr. fil.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 112.)

Gdy w niedziele po oktawie Bożego Ciała 1690 r. Jasiński wjeżdżał konno w bramę dworku wsi Plecha Dąmbrowa, własności urodzonego Mikołaja Owsianego, otrzymał głęboki postrzał śrótem w lewy bok, także konia śrótem zranił i wybił mu oko. Sprawcą tej zbrodni był Jan Zaremba syn Jasiński z pierwszego małżeństwa, i to z wiedzy i z nakazu matki, jak twierdził Jasiński w manifestacyi przeciwko żonie i pasierbowi w grodzie łączyckim, gdzie okazał swoje i konia rany.

Wkrótce potem, gdy Jasiński jechał konno drogą, sługa jego żony Lisiecki wypadł z zasadki i strzelił do niego z fuzji grubym śrótem. Kona wartości 1000 złp., ugodzony w sam łeb, padł na miejscu, Jasiński zaś zraniony został w bok i piersi. Lisieckiego nakłoniła wedle oskarżenia Jasińskiego do tego zamachu pani Jasińska obietnicą 80 złp.

Nie dość na tym. Pewnej nocy napadli we dworze wsi Zarembinowa leżącego w łózk Jasińskiego zniemacka przeladawcy i pochwyliwszy za gardło, byliby udusili, gdyby panna dworska Choy-nacka, widząc, co się dzieje, nie podniosła ogromnego krzyku i tym sposobem zuchalców nie spłoszyła. W ucieczce jednak zabrali Jasińskiemu strzelbę i inne przedmioty wielkiej wartości.

Zawziętość młodego Zaremby była tak wielka, że nawet publicznie zarzucał ojczymowi przywłaszczenie sobie szlachectwa.

Za powyższe gwałty skazał 1693 r. sąd grodzki łączycki matkę i syna na banicyę.

W tymże roku wygrał Jasiński proces przeciwko żonie i jej synowi o 4000 złp., które był włożył na oczyszczenie dóbr Białych i Zarembowa w województwie łączyckim, a powiecie orłowskim położonych, oraz dóbr Marzeń i Zaremby w zakroczymskiej ziemi. Gdy jednak na żądanie Jasińskiego burgrabia grodzki łączycki, Andrzej Sebastian Leszczyński, w towarzystwie szlachty Chryzostoma Kameckiego i Stanisława Wronowskiego oraz woźnego Wojciecha Pankiewicza z Sierakowa przybył w celu egzekucyi do Swiniar, własności banitów, zastał dwóch zanknięty. Zatem przed dworem kazał ogłosić woźnemu wyrok banicy, poczem zabierał się do zagarnięcia sądownego Swiniar, gdy naraz wystąpiła urodzona Ewa Grzybowska, panna respektowa pani Jasińskiej i sprzeciwiła się egzekucyi okazaniem zapisu na Swiniarach w ilości 200 złp., który uczynili 1685 r. Jan, syn Andrzeja i Anna z Stokowskich Bukowsyca na rzecz Heleny z Gajewskich, wdowy po Baltazarze Kolczyńskim. Widział się więc burgrabia zniwolonym zawiesić swą czynność i wszystkie trzy strony pozwać przed sąd grodzki łączycki.

Na terminie stanął tylko Piotr Jasiński, zaczem sąd ogłosił powtórnie Jasińską i Zarembe oraz Ewę Grzybowską banitami. Jasiński urzędowo wprowadzony został do Swiniar przez Jana Wysockiego, burgrabiego grodzkiego kowalewskiego, ale wkrótce potem wgnali go ztamtąd żona, pasierb i Jakób Osinśki z żoną, z domu Kalińska. Sprawa poszła przed trybunał piotrkowski.

Tymczasem chcąc zapobiedz dalszym sporom i bezprawiom, wdał się w sprawę Jarosł i Franciszek Dembowski, bracia Jasińskiej, i doprowadzili pomiędzy wojującymi stronami do ugody w roku 1699, mocą której Jasiński za wszystkie gwałty sobie wyrządzone, zabranie rzeczy i procesy zadowolnić się sumą 1500 złp. białej monety srebrnej, rachując bity po złotych

szesć, tymf po złotemu, którą to sumę Zaremba w przeciągu dwóch niedziel wypłacił się zobowiązał. W przypadku zaś niewypłacenia zastrzegł sobie Jasiński wolne odebranie dóbr Swiniar i regres do sprawy. Na dokumencie tym podpisali się Piotr Jasiński ręką trzymaną, także Jan Zaremba ręką trzymaną, a jako uproszeni przyjaciele Mikołaj na Witkowicach Witkowski, sędzia ziemski i grodzki województwa łączyckiego, Kazimierz Leszczyński, regent kruświcki, Marcin Nałęcz Żabicki i Jan Maszkowski.

Układu tego Zaremba nie dotrzymał, skutkiem czego przekazał Jasiński w r. 1700 w trybunale piotrkowskim wszystkie sumy i rzeczy, które mu się od żony i pasierba należały, oraz proces o te sumy, o gwałty i poranienia, wraz z przynajmniej sobie dobrami Hieronimowi Belinie, Mikołaja i Zoñi z Gawrońskich synowi, a Barbary Plichcianki mężowi, dzieżci-cowi Krzyżanowa, Jasyoni, Pawłowic, Rostówka, Swiniar (zapewne jednej części) i Kwilina. I z tym już poprzednio jowował Zaremba, o czem świadczy manifestacya Beliny i dworzannina jego Maciejka Krzeczkiego z roku 1698 przeciwko Zarembe i jego żonie z domu Kucharskiej o to, że mu wycinał lasy, należące do wsi Pawłowic, drzewo z nich okolicznej szlachcie i poddanyim sprzedawał, a nawet pewnego razu na publicznej drodze wraz z Jakóbem Osinśkim Belinę napadł, z nabiją strzelbę gonil, z konia zrzucił usiłował, słowami zelżył i na rękę wrywał, za co wraz z żoną i współwinnymi, Jakóbem Osinśkim i Kalińską małżonkami tegoż roku przez sąd grodzki łączycki na banicyę skazany został.

II. Belinowie.

Belinowie czyli Bylinowie należą do najstarszych polskich rodów szlacheckich. Mają w herbie Belina trzy podkowy białe grzbietem do siebie obrócone, tak, że jedna z prawej, druga z lewej strony,

tego plonu siłą niewolnika do króla prowadził 1103 r.“ Inny Belina pisał o Pskowie pieszo z drugim do szturmu idąc w rękę postrzał otrzymał. Piotr Belina, kawaler St. Sepulchri, z Mikołajem Radziwiłłem Sierotka, Palestyński zwiedził. W czasie szturm Szwedów na Kraków, dowodził szkołą Jagiellońską Konstancy Belina, którego Stefan Czarniecki oddał w opiekę rotmistrzowi Wsowiczy przez wzgląd na to, że służył z ojcem jego przyjaźni. Zginął ten Belina pod Krakowem i pochowano z wielką okazałością, bo nawet w dzwone Zyguntowski uderzono przy jego pogrzebie. Belinowie mieli posiadłości w Mazowszu i Podgórzu, także w Krakowskiem, gdzie się pisali z Leszczynami.

Najstarsza wiadomość o tej rodzinie w papierach p. Władysława Beliny zachodzi się w dekrete trybunału piotrkowskiego z wtorku po niedzieli Sexagesimae 1693 r., którym Stanisław Parpa starosta czerniński, skazany został na 100 grzywnie kary za to, że ani nie przyznał i nie osadził w więzy ogłoszonego belinisty Stanisława Beliny, syna Olbrachtowa i niezapłacone 1500 złp. Stanisława Belinie, synowi Mikołaja, podkomorzcego czernińskiego, ani egzekucyi na dobrą banicy nie wykonał.

Stanisława podkomorzcyca syn, Hieronim Belina kupił r. 1633 część Jasiński od Jasińskich. W r. 1635 dokupił ten drugie części Jasiony od Maciejki, Stanisława, Wojciecha i Jana Jasińskich. Pierwszą żoną jego była Izabela Łazińska, drugą Katarzyna Załuska. Ta druga żona zniszczyła po jego śmierci Jasionę, dzieżcio swych pasierbów, przeto ojciec opiekunowie Seweryn Belina i wuj Maciej Łaziński dali Jasionę w zastaw Łazińskiemu, ojcu Marcina, a Jasionę spłacił macochę, której się należało 1000 złp.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jeszcze o zamachu na carewicza.

Półrządowa, — a zwykle dobrze poinformowana wiedeńska „Polit. Corresp.“ publikuje dzisiaj kilka ustępów z listu prywatnego, dotyczącego zamachu na carewicza, a z ustępów tych wnosić można, że potwierdzone przez nas doniesienia pism francuskich, przedstawiające w odmienny sposób przebieg zamachu, nie są niezasadnione. Owóż autor listu rzeczony ubolewa przeważnie nad tym, że carewicze przyjechał do boku wyłącznie ludzi młodych, niedoświadczonych, a znanych w kołach towarzyskich z hulaszczości życia. Wyjątek stanowi tylko książę Baryatyński, którego wpływ na carewicza znał atoli do zera. Dodany mu pierwotnie do boku poseł rosyjski w Atenach, pan Onou, wrócił już z Indii, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za możliwe wypadki, wywołane zbyt lekkomyślnością młodzieńczego otoczenia. Ta lekkomyślność stała się pośrednio przyczyną choroby młodego syna cara, księcia Jerzego, który „boksując“ się z towarzyszami podróży, mianowicie z silnym księciem greckim Jerzym, otrzymał kilka ciosów w pierś, które pogorszyły i tak już nieszczerólny stan zdrowia jego. Przystępiono do niego w najniebezpieczszych przypadkach i przy najsilniejszej transpiracji kąpać się w morzu, co przyspieszyło wywołanie się choroby pierścionej, dla której książę wrócić musiał do Europy. Młodemu otoczeniu carewicza nie chodził bynajmniej o zbieranie wrażeń politycznych, lecz tylko o zabawę. To też przybyłszy do Otsu zwiędli z carewiczem głównie te części miasta, „których już ze względu na stanowisko księcia zwiędziać nie było powinno.“ Gdy zaś wracając z tamąd przechodzili o bok sławnej japońskiej świątyni, — starali się mimo oporu odwieńniętych wtargnąć do jej wnętrza, przyczem dopuścili się różnych uprzejmich świętych miejsc wybrzyków. To wywołało niesampróżd ożywioną spęczkę, a następnie bójkę, wśród której carewicz otrzymał owo cieżkie szablę. Być może, że rząd japoński nie dopuścił wszelkich swych powinności, które nakazywały mu lepiej strzedz osoby do stojącego gościa, ale z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że wypadek ten nie byłby się wydarzył, gdyby carewicz i towarzysze jego sami postępowaniem swym nie byli go wywołali.

Tak przedstawia przebieg wypadku tego „Polit. Corresp.“, a przynajmniej że ta wersja brzmi bardzo prawdopodobnie. „Polit. Corresp.“ donosi zarazem, że pomiędzy dowódcami okrętów, towarzyszącymi carewiczowi, przyszło już do takich sporów, że jeden z nich targnął się nawet na własne życie.

NIEMCY.

Berlin, 20 maja. Drugie jeneralne zebranie katolickiego związku nauczycielskiego odbyło się w pierwsze święto Zielonych Świątek w Akwizgranie. Posiedzenie delegatów zgabił przewodniczący katolickiego związku, p. Gatzweiler, witał zebranych, następnie kanonik Dubelmann odmówił modlitwę do Duchy św., poczem przewodniczący odczytał pismo Arcybiskupa kolńskiego, który pochwalając cele i dążności związku, przesłał błogosławieństwo dla uczestników, nie mogąc przybyć na zebranie osobiście. Zebrani uchwalili następnie wysłanie telegramów do cesarza i ministra oświaty. Główne posiedzenie, na które zebrała się bardzo wielka liczba nauczycieli, zgabił rektor Brück pozdrowieniem katolickim. Następnie przemawiał ks. kanonik Dubelmann jako przedstawiciel Arcybiskupa kolńskiego i mówił o łączności szkoły z Kościołem. Po nim zabrał głos deputowany dr. Lingsens, poczem p. Sittard wygłosił wykład: „Szkoła ludowa powinna być przedewszystkiem zakładem wychowawczym“. Drugą rozprawę: „Jakie stanowisko i obowiązki ma katolicki nauczyciel wobec państwa i Kościoła?“ wygłosił rektor Sładeczek i postawił kilka tez, odnoszących się do ateizmu, socjalizmu i hedonizmu, które zebrani przyjęli jednogłośnie.

Ministerstwo oświaty wysłało już do odnośnych władz listy, dotyczące sankty szkolnej, która będzie dokonana dnia 25 maja r. b. Listy te składają się z 4 arkuszy wykazów, karty liczenia dla nauczycieli i ogólnego wykazu. Na arkuszu I spisane być mają daty statystyczne dotyczące zewnętrznej organizacji szkół, frekwencji klas, religii i języka dzieci szkolnych, liczby i charakteru nauczycieli; na arkuszu II ma być podana liczba istniejących funduszy szkolnych, kościelnych i legatów na utrzymanie nauczycieli przy szkołach ludowych, średnich i wyższych żeńskich, jak się przedstawia w 3 latach od 1889—1891; na arkuszu III mają być podane liczby dotyczące pokrycia osobistych kosztów nakładów publicznych szkół ludowych, średnich i wyższych żeńskich; na arkuszu IV liczby dotyczące pokrycia rzeczowych nakładów publicznych szkół ludowych, średnich i wyższych żeńskich. Na wykazie funduszy nauczycieli zawiera ostatni numer 9 pytań dotyczących pensji nauczycieli.

Zwłoki ks. Elżbiety badeńskiej przewieziono dziś w nocy z pałacu do kościo-

ła, gdzie przed południem nastąpił uroczysty pogrzeb.

W Monachium odbywa się 41 zjazd niemieckich filologów i pedagogów. Posiedzenie dzisiejsze zgabił prof. Christ w obecności ks. Ruprechta i najwyższych władz. Minister oświaty, dr. Müller, powitał zebranych w imieniu rządu. Uczestników zebrano około 700.

Cesarzowa austriacka przybyła dzisiaj z ks. Gizelą do Monachium incognito i stanęła w hotelu „czterech pór roku.“

„Rhein. Cour.“ zapewnia, iż nominacyja pana Gosslera na naczelnego prezesa Prus Wschodnich jest rzeczą pewną. O obsadzeniu wakującej prezydentury w Gdańsku chodzą różne pogłoski, pisma niemieckie wymieniają różne osobistości

„Drobne polityczno-handlowe układy zamierza zawrzeć Rosya z Niemcami, jak się dowiaduje „Kreuztg.“ z Petersburga. Hrabia Szawałow, który w tych dniach powrócił do Berlina, miał przywieźć odnośne oferty. Podstawą tych układów ma być zniesienie niemieckiego cła zbożowego dla Rosyi na 3,50 marek w chwili, kiedy wejdzie w życie traktat austriacko-niemiecki.

ROSYA.

„Petersb. Wied.“ piszą: W tych dniach ministerstwo spraw wewnętrznych w okólniku do władz gubernialnych zaleciło przeprowadzić natychmiast dokładny spis zamieszkałych we wszystkich miastach żydów, tak mających, jak i nie mających prawa do zamieszkiwania w danej miejscowości. Ci ostatni mają być bezwzględnie wysłani z miast do miejsc właściwych im zamieszkania. Tak samo powinno być postąpionem i z Izraelitami, którzy występują czasowo w roli rzemieślników, zajmują się czem innem.

Rusyfikacja szpitala w Królestwie Polskiem (1887 r.)

zarazem przyczynę do dziejów Siostr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

(Ciąg dalszy).

VII.

Dnia 16 września, w piątek, deszcz silny lał jak z cebra; dzień był zimny. Mimo to jeszcze przed godz. 5 rano ludzie ze wsi zaczęli się schodzić około szpitala. Dano znać, że dwa naczelnicy jeden powiatu, drugi straży ziemskiej, z 4 milicyantami są u wójta; że nadto posłano do Borychowa po żandarmów — bo tam nocowali — i po wójta. Lud coraz tłumniej zbierał się około szpitala, z Wyżęb i ze wsi okolicznych. Około godz. 10 rano napelniał się tłumem prawie cały ogródek przed szpitalem.

O godz. 8, gdy doktor z jedną Siostrą Miłosierdzia miał iść do chorych, przybył Łomkowski; dziwił się, że doktor wstał tak rano, i że to chyba uczynił, chcąc zbuntować Siostry, żeby nie wyjeżdżały. Zabawiając się pół godziny, Łomkowski wyszedł, a ujrząwszy kilkunastu gospodarzy na korytarzach, zapytał, co porabiają tutaj. Odpowiedzieli, że czekają na doktora, żeby się poradził względem swych chorób. Zanim doktor obejrzał wszystkich chorych, przyszli obaj naczelnicy z Łomkowskim, 6 milicyantów, 2 żandarmów, pisarz gminy, wójt, sołtysi i ich pomocnicy. Naczelnik powiatu ze swym pomocnikiem weszli do mieszkania doktora i tam wezwawszy Siostry, zapytał, czy wyjadą dobrowolnie, lub nie; a gdy otrzymał odpowiedź odmowną, zostawił im pół godziny czasu do spakowania swych rzeczy. Siostry oznajmiły, że mogą być zaraz wywiezione, nie czekając pół godziny; bo dobrowolnie opuszczają nie myślą chorą Siostrą i nie chcą ani jej, ani szpitala zostawić na łasce sług i milicyantów. Pakowało żadnych rzeczy też nie będą na dowód, że dobrowolnie nie chcą wyjeżdżać. Po pół godziny zeszedł z całą świtą naczelnik jeden i drugi do rektarza, w którym znajdowała się sypialnia chorą Siostrą starszą. Obie Siostry czynne stały przy jej łóżku. Keskiwicz odprawił je ztąd i kazął iść do mieszkania doktora. Tam je przyaresztował i oświadczył, że skoro nie zrobiły dotąd z pakowaniem rzeczy, pojedą, jak stoja (Siostra od kuchni przepasana brudnym fartuchem). Z powodu zimna i deszczu, pozwolił tylko wstąpić do cel i zabrać chustki ciepłe, oraz parasole; nie puścił ich jednak samych, tylko z żandarmami (jeden z nich nazywał się Jaszczyk, podoficer). Nie pozwolono im wziąć chustek, dla okrycia kornetów przed deszczem. Przy drzwiach, które prowadziły do sal dla chorych, postawiono milicyantów, żeby albo Siostry tam nie weszły, albo chorzy nie wyszli dla wzajemnego pożegnania się; nie pozwolono także pożegnać się z chorą Siostrą, i odepchnięto od drzwi. Nareszcie zajęły chustki podwoły; posługaczki i posługaczki szpitalne rzuciły się na siostram, — gdy żandarmi wyprowadzać je zaczęli ku wozom, — żeby poraz ostatni ucałować ręce swoich „dobrodziejek“, jak je zwykle tytułowano. Żandarmi i policyanci odpychali wszystkich, nie pozwalając się zbliżyć. Powstał zgłęb i zamieszanie. Z jednej strony płacz, krzyk rozpaczliwy i przekleństwa ludności szpitalnej, tłocz-

ący się ku tymże Siostram, z drugiej krzyk policyantów, żandarmów i naczelników, nawołujących do porządku i wymyślających wszystkim, nawet sobie wzajemnie. Zgiełk ten i okrzyki zelektryzowały ludzi w wielkiej liczbie stojących przed szpitalem; i tam powstał płacz, jęki i przekleństwa, zwłaszcza, że prawie jednocześnie ukazywały się w drzwiach szpitala wyprowadzone przez żandarmów Siostry. Żandarmi popychali je, chociaż nieznacznie, gdyż iść dobowolnie nie chcieli; na wozy musieli je wsadzać. Policya rzuciła się do rozpędzania zebranej ludności i utorowania drogi. Znów więc krzyki, wymyślania, przekleństwa. Odjechały wrocście dwie Siostry, każda na osobnym wózku, z żandarmem przy boku. Siostra starsza, ciężko chora, pozostała w łóżku po to, żeby opuszczona w chorobie i bez opieki zostawiona, widziała zaprowadzenie nowego prawosławnego porządku w szpitalu, w którym ona na posudze zdrowie swoje straciła.

Siostry wypędzone ze szpitala więzione były przez żandarmów do Siedlec. Podoficer Jaszczyk miał na piśmie dat. 4/16 września polecenie, dostawić je do oberpolicmajstra siedleckiego. Deszcz i zimno towarzyszyły im przez całą drogę. Na czwartej wiorście za Wyżębami Siostry przemocły i zziębły tak, że żandarmi litością zdjęci, we wsi Czornyto pozwolili miejscowej zagonowej szlachcie odziać je, czem tak mogli.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek rolniczych powiatu Szamotulskiego odbędzie się w Szamotulach dnia 24 b. m. o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa „Kościuszko“ w Berlinie.

Jakkolwiek nie brak towarzystw polskich w Berlinie, które pracują dla dobra społeczeństwa, to jednakowoż pewna garstka Polaków zamieszkałych na Moabicie, przewidując, iż w tej części miasta gubne prądy nowo rozpowszechnionego żywienia socjalno-demokratycznego nurtować poczną, uczuła potrzebę założenia towarzystwa narodowo-religijnego, któreby podnosiło ducha naszych ziemaków. Ztąd też w dniu 10 stycznia 1891 r. założono towarzystwo „Kościuszko“ a w dniu 2 maja Towarzystwo to obchodziło swe poświęcenie w następującem porządku: Rano o godz. 5 1/2 odprawiła się msza święta w kościele św. Pawła przy Turmstr. nr. 42, wieczorem zaś o godz. 10 początek obchodu w lokalu Arturshof przy Perleberger Strasse nr. 23.

Posiedzenie zgabił przewodniczący pan Siekierski witając delegatów i gości. Następnie sekretarz przeczytał sprawozdanie z dotychczasowej czynności towarzystwa, poczem szanowne Kolo śpiewaków z łona Towarzystwa przemysłowców polskich zaśpiewało pieśń „Boże coś Polskę“ na 4 głosy i wiele innych pieśni narodowych. Nastąpiły żywe obrady, wreszcie „Trzy siostrzyce“. Przy ostatnim zadeklamował młody pan Władysław Kawęcki wiersz „Zwycięstwo Polaka“, dalej deklamował pan Kwiciniński „O nieszczerliwa ojczyzna“, pani Haskiewicz „Do matek“, działawa z łona Towarzystwa „Gwiazdy“ o Kościuszcze i wiele innych. Wzruszającymi były mowy delegatów wszystkich Towarzystw polskich w Berlinie, dalej Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreźnie i Towarzystwa „Nadzieja“ z Hamburga, które przysłały swe życzenia. Mielimy także zaszczyt powitać w gronie naszym J. O. księcia K. Radziwiłła, p. dr. Teplskiego i p. Baranowskiego jako też liczną publiczność, za co składamy wszystkim staropolskie miłości w sobie rozniesieni i za przykładem tego Bohatera tak kochali swą ojczyznę jak on ją kochał, a z pewnością nastaną lepsze czasy. Zarząd Towarzystwa narodowo-religijnego „Kościuszko.“

Andrzejewski, sekretarz.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 21 maja

Doniesienia urzędowe. Fizyk powiatowy, radca zdrowia dr. Lithauer w Sremie przeniesiony został jako fizyk obwodowy do dzielnego fizykatu obwodowego miasta Berlina.

Piszą nam z miasta: Niedawno temu przypadał 25 letni jubileusz małżeńskiego życia czcigodnych państwa Augustowstwa Gichowiczów. Jubilaci, chcąc uniknąć owacy, udali się na tę uroczystość do grobu Królów naszych, a następnie do Czeszochowy, aby przystąpiwszy do Sakramentu Ołtarza prosić Boga za pośrednictwem Matki Najświętszej, Królowej Naszej o błogosławieństwo na dalszą pielgrzymkę doznana. — Jubilatami przesyłamy i my, choć spóźnione, życzenia *ad multos annos!*

Zaśnięcie księżycy (całkowite) przypada w przyszłą sobotę dnia 23 b. m. U nas rozpocznie się zaśnięcie około godziny 6 1/4 wieczorem, a skończy się około godziny 10,

Zapowiedziane na dziś przedstawienie magiczne oraz benefis medium panny René odłożone zostało na sobotę z powodu słabości prestydytatora p. A. Siedleckiego. Program sobotniego przedstawienia benefisowego pozostaje ten sam. Drugie przedstawienie danem będzie w niedziele.

Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen. Dyrekcyja.

Fr. Dobrowski. W. B. Engeström.

Pan Witting wprowadzony zostanie w urząd pierwszego burmistrza miasta Poznania w dniu 8 czerwca, a nie 1go, jak początkowo projektowano.

Przy zamknięciu rachunków miejskiej kasy kamelaryjnej wykazał się deficyt 150,000 marek, spowodowany głównie niezwykle kosztami za wywóz śniegu w ciągu ostatnich zimy, i w zmniejszeniu się dochodu z akcyzy, spowodowanym wysokimi cenami mięsa.

Wczoraj rozpoczęła się w gmachu rejeacyjnym konferencyja dyrektorów zakładów naukowych W. Księstwa Poznańskiego. Konferencyja ta trwać będzie do soboty. Wczoraj był także na posiedzeniu obecnym naczelny prezes baron Wilamowicz.

Na stokach fortecznych przy Kernwerku zbierało wczoraj i onegdaj z poleonea komendantury kilkunastu chłopaków chrabąsące, które tego roku w niezmierniej ilości się z ziemi wylonily. Zbieraczom płacono za dzień po 50 fen.

Onegdaj wieczorem około godziny 9 1/4 skoczył jakiś uczeń piekarski do Warty z mostu kolei poznańsko-toruńskiej. Znajdujący się w pobliżu szper wyratował samobójcę, który atoli tyle natykał się wody, że stracił przytomność. Odwieziono go do lazaretu miejskiego.

Wykaz posad wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

Urodzonemu w dniu 31 grudnia 1840 w Ujasku, w powiecie bukowskim, dozorca więzienia Marciniowi Konieczce w Srodzie, pozwolono nazwać się Konieckim, a kupcowi Lewinowi Zimchemu w Lwówku nosić nazwisko Simon.

W Jastrzębie pod Trzemeszmem otwarta została stacyja telegraficzna, połączona z tajejszą agentura pocztowa.

Leszno. Landrat Hellmann powrócił z Berlina po odcrocinie parlamentu i objął sprawy swego urzędu.

Chełmińska dyocezya. Peplin. W przeszłym tygodniu odbyła się uroczysta introdukcya ks. proboszcza Podlaszewskiego na probstwo w Polskim Brzoziu. — Dnia 20 b. m. otrzymał ks. Franciszek Scharmer, proboszcz w Szotlandzie, kanoniczną instytcyjną na probstwo przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku.

Chełmno. Królom kurkowym został tu w tym roku bednarz p. Bienkowski, rycerzami pp. Galiński i szewc Nowacki.

Teatr polski w Toruniu. Towarzystwo dramatyczne poznańskie przerosi się dziś z Inowroclawia do Torunia, gdzie daje dziś sztukę ludową Jana Galasiewicza „Czarna hy.“

W piątek danym będzie 1 i 3 akt „Halki“ oraz komedyja M. Bałuckiego „Kucyk“.

W sobotę komedyja M. Bałuckiego „Klub kawalerów“.

W niedzielę ludowa ze śpiewami i tańcami J. Galasiewicza i Z. Mellerowej „Chata za wsią“.

Nie wątpimy, że publiczność toruńska nie poskąpi szczeremu poparciu naszej drużynie dramatycznej, która w końcu bieżącego miesiąca podąży do Warszawy, gdzie grać będzie w teatryku „Wodewil“.

Berlin. W niedzielę dnia 24 b. m. odbędzie się pierwsza wycieczka Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie do Grünau (Stein's Casino) na którą Szanownych Rodaków miasta Berlina i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

P. Stanisław Przyczyński, doznawszy w „Kraju“ zbyt delikatnej, jak na tego pana, odprawy, napisał do redakcyi tegoż pisma list, w którym, jak zwykle, podnosi swe rzekome zasługi, a oburza się na pisma polskie, zapoznawające jego błoga nibyto działalnosc na Śląsku. Smiałość — jeżeli już innego wyaznu nie użyjemy — tego pana, przechodzi zaiste wszelkie granice.

Niezwykłe egzemplarze rencyjne. Miła niespodzianka sprawił w tych dniach węgierski minister finansów, p. Weckerle, redakcyom dzienników budapeszteńskich, przysłał bowiem do każdego z nich po kilka egzemplarzy rencyjnych nowych papierosów, zwanych „egipskimi“, które niezadługo pojawią się w handlu. W ten sposób chciał p. Weckerle znieulić niejako prasę do wydania sądu o nowych papierosach.

„Pester Lloyd“ pisze o nich, iż są bardzo dobre, aromatyczne i łagodne. Także „Bud. Hirlap“ zachwala je bardzo, aie dodaje w końcu od siebie uwagę, że bardziej by było pożądanem, żeby pan minister, gdy będzie drukował nowe pieniądze, przysłał redakcyom również po kilka egzemplarzy rencyjnych.

Oblicze Chopina. Po śmierci zaszłej, jak wiadomo, w Paryżu, wielkiego naszego muzyka, zdjęta została maska pośmiertna z jego oblicza. Wedle tej maski wykonane zostały w trzech egzemplarzach wypukłe maski, z których jeden otrzymała siostra zgasłego mistrza, Jędrzejewiczowa, drugi księżna Marcelina Czartoryska, trzeci pan Herbant, współnik paryskiej firmy muzycznej Pleyel, na fortepianach, której Chopin stale i

wyłącznie grywał. Obecnie, jak donoszą dzienniki francuskie, pan Herbant, syn przyjaciela Chopina, ofiarował znajdującą się w jego posiadaniu pośmiertną maskę mistrza, do muzeum paryzkiego konserwatorium muzycznego.

Licznarodzina. Z Hiszpanii donoszą „Journal des Débats“, że do Barcelony przybył na sam wielki tydzień starzec liczący 94 lat wieku, który w roku 1817 licząc lat 20 wieku opuścił ojczyznę i udął się do Ameryki celem zrobienia fortuny.

Starzec ten, nazwiskiem Lucas Nepreiras Paez, przybył do Hiszpanii obecnie własnym yachtem, na którym przywiózł całą swoją ogromnie liczną rodziną, którą składają następujące osoby: 16 córek, w których liczbie jest 6 wdów, 9 zamężnych i jedna panna; 23 synów, w liczbie których jest 4 wdowców, 13 żonatych i 6 bezżennych; 34 wnuczek, z których 3 wdowy, 22 zamężne i 9 panien; 47 wnuków, z których 4 wdowców, 26 żonatych i 17 bezżennych; 45 prawnuczek, z których 2 już zamężne; 39 prawnuków, wszystko jeszcze chłopcy; 3 pra-prawnuków; 72 zięciów i synowców. Razem 279 osób. Lucas Nepreiras Paez był trzykrotnie żonaty i posiada rozległą fortunę. Kapitanem okrętu, na którym cała ta liczna rodzina przybyła z drugiej półkuli, jest jeden z jego wnuków.

Ręce niewieście. Pewien fizyolog francuski odbywał specjalne studia nad rękami kobiet i doszedł do następujących wyników: najładniejsze ręce mają dziewczęta irlandzkie, drugie miejsce zaś zajmują Polki. Angielka ma ręce znacznie grubszą i mięsistą. Amerykanka wąską i długą; Niemki znow mają dłoń szeroką i palce krótkie. Ręce Włoszek, Hiszpanek i Francuzek niezmierzają się z rękami, chociaż Włoszki i Francuzki mają ręce ładniejsze niż Hiszpanki. Najwięcej czasu na pielęgnowanie rąk poświęcają Paryżanki i mieszkaniczki Berlina. W Chinach stare przysłowie mówi: „Im większa pani, tém dłuższe paznokcie“ i dla tego córki państwa niebieskiego wielką wagę przywiązują do długich paznokci.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 22go maja św. Heleny król.

Ostatnie telegramy.

Glasgow, 20 maja. Deputacyja miejska wręczyła lordowi Salisburyemu dyplom na obywatela. Dziękując za honor ten, zaznaczył minister, że wszyscy ci, którzy są odpowiedzialni za politykę europejską, życzą sobie przedewszystkiem uniknąć wojny. Im więcej zaś lat wpływa, i im dotkliwiej okazują się skutki wojen, tém mniejsza staje się obawa przed wojną. W końcu wspomniął lord Salisbury o rozwoju Egiptu i Persyi.

Charleroi, 20 maja. Ostatnia uchwała sekcji centralnej przyjęta została przez członków Izby z wielkim zapalem. Przewódzcy robotników zamierzają zalecić strejkującym bezzwłoczny powrót do pracy.

Petersburg, 21 maja. „Journal de St. Petersburg“ omawiając zajścia bergradzkie, oświadcza, że zachodzi pytanie, czy przy wydaleniu królowej Natalii postępowano z potrzebna oględnością. Rosya przynosi królowej jak najszczerzą sympatya — życząc równocześnie aby wypadki białogrodzkie oznaczały koniec długoletniej niespokojnej sytuacji. Rosya wyraża jak najserdeczniejsze życzenie co do ustalenia tronu młodego króla, życząc równocześnie Serbii, aby zżywała spokojną, tak dla rozwoju kraju przynależnego.

Telegram giełdowy

Berlino, 21 maja 1891. (Kurs końcowy.)			
	Kurs z dnia	20	21
Pazzenica słabo			
na maj	245	—	245
na wrzesień-październik	213	75	211
Żyto wzmoc.			
na maj	209	—	209
na wrzesień-październik	189	—	186
Olej rzep. słabo.			
na maj	62	10	61
na wrzesień-październik	62	70	62
Okowita wzmoc.			
eksportowa	51	40	51
na maj czerwiec	50	8	50
na sierpień-wrzesień	51	60	51
na wrzesień-październik	47	60	47
na październik-listopad	44	80	44
spółwycza.	71	40	—
Owies			
na maj	174	—	173
Wyp. żyta wsp.			
Wyp. okowity kw. eksportowa	270	000	60,000
spółwycza.	—	—	000
Kurs z dnia			
	20	21	
Obojęt. 4 1/2			
Consol. 3 1/2	105	50	105
Consol. 3 1/2	99	—	98
Poznańskie 4 1/2 listy zastawne	101	40	101
Poznańskie 3 1/2 listy zastawne	96	10	96
Poznańskie listy rentowe	102	10	—
Poznańskie oblig.	95	—	95
Austriackie banknoty	173	00	173
Austriacka renta srebrna	89	—	—
Rosyjskie banknoty	240	80	240
Rosyjskie listy zastawne	99	75	99
Polskie 6 1/2 listy zastawne	74	40	74
Polskie likwidacyjne listy zast.	71	40	71
Węgierska 4 1/2 renta złota	90	—	—
Węgierska 5 1/2 renta papier.	87	—	—
Austriackie kredytowe akcye	161	90	162
Austriackie francuskie koleje	118	60	118
Lombardy	50	25	50
Uspokobienie: słabo.			

Szoeszin, 21 maja 1891. (Kurs końcowy.)

Szoeszin, 21 maja 1891. (Kurs końcowy.)			
	Kurs z dnia	20	21
Pazzenica słabo.			
na maj	240	—	240
na wrzesień-październik	211	30	210
Żyto słabo.			
na maj	208	—	207
na wrzesień-październik	185	—	183
Olej rzep. spok.			
na maj	61	50	61
na wrzesień-październik	62	—	61
Okowita potw.			
w miejscu spożywcza.	70	—	70
eksportowa.	60	70	60
na maj eksportowa.	60	70	60
na sierpień-wrzesień eksp.	61	40	61
Petroleum			
w miejscu.	11	—	10

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Przeglądu Kościelnego, pisma miesięcznego, poświęconego nauce katolickiej i życiu kościelnemu, wydawanego przez ks. Władysława Jaskulskiego...

Przybyli do Poznania.

BAZAR. Pani Moszczeńska z Przysieki, bar. Chłapowski z Szoldr, dr. Szuldrzyński z Lubasza...

Stan powietrza.

Table with columns: Miasto, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel. Data 20 maja 1891 r. o 8 godzinie rano.

ciowo chłodnym, przeważnie pomrocznym powietrzem. Prawie wszędzie spadły w Niemczech deszcze...

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

Table with columns: Data i godzina, Barometr, Wiatr, Stan powietrza, Temp. w Cel.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe...

Siostro Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowej, przyjmują z podziękowaniem stare płótno...

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej, Poznań.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 21 maja. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie. Zyto: bez in. Okowita: spok.

Poznań, 21 maja. Ceny maki. Pszenica: dobra, zdrowa 225-240 mk. pszenica mł. m. pszenica mł. m.

Jęczmień według jakości 150-165 mk. do browarów bez in. Groch na paszę 150-162 mk. wrzący 165 do 180 mk.

Wrocław, 20 maja 1891.

Zyto (za 1000 funt.) - wypowiedziano - cent. Cena wypowiedziana - mrk. na maj 215.00...

Cena wypowiedziana na dzień 21 maja: zyto 215.00 mrk. pasenka - mrk. owies 169.00 mrk.

Table with columns: Postanowienie, miejarkowy, Za 100 kilogramów, naj. wyz. niż. wż. niż.

Berlin, 20 maja. (Sprawozdanie urzędowe). - Pszenica za 1000 kilogramów w miesiącu sad. 225-246 według jakości...

Owies za 1000 kil. w miesiącu 175-193 według jakości, na miesiąc bieżący 174.75 do 174.00...

majerzwie płac. - - - - - , żąd. - - - , na czerwiec-lipiec 151.0, na wrzesień-październik 146.50. Wypowiedziano - ton. Cena - - - .

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów w miesiącu bez beczki 61.2 mrk. z beczką - - - m. na maj 62.1...

Pszenica spok. za 1000 kilogramów w miesiącu 225-238 bez beczki 210.00, na wrzesień-październik 213.00...

Olej rzepakowy niez. za 100 kilogramów w miesiącu bez beczki 61.05 żąd. na maj 61.05 żąd.

Magdeburg, 20 maja. - Okier ziarnisty excl. worka 92% 17.80, cukier ziarn. 88% 16.85...

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 26. Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz ulica Lipowa.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w czasie Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa w czasie uroczystości Bożego Ciała przez X. Witolda Olszewskiego...

Brak kościołów katolickich w Berlinie opisywany przez wszystkie gazety katolickie, omawiany na zebraniach prowincjonalnych i wiecach katolickich...

Urządzenia spółkowych, dominiowych i miejskich mleczarni (1878) z motorami parowymi, manieżami i ręcznych podług najspieszniejszego systemu.

Copoty Dogodne mieszkania Zoppot w p. bliżu kurhanu i damskich kapieli na do wynajęcia każdego czasu.

Wody Langenau. Stacja kolei Wrocławsko-Międzyborskiej. Źródła żelaziste, kąpiele borowinowe, serwatka, kefir i t. d.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1019) I. F. J. Komendziński w Dreźnie.

Rzeczycza wieś ryerska, dwie mile od Kruświcy oddalona, 425 ha. mająca i w posiadaniu naszym będąca...

Mikrofon Nr. 55. A. Cichowicz. POZNAŃ. Hurtowny handel win założony 1865 roku. Składy w Poznaniu: Berlińska ulica Nr. 7. Składy na Węgrzech: w Tali, w Madzie i w Tolezwie pod Tokajem.

Na wyprawy Garnitury stołowe, serwisy do kawy i herbaty, garnitury do mycia, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne...

Superfosfaty oraz mąkę z żużli Thomasa na pył mieloną (75% Feinmehl) z fabryki „UNION” w Szczecinie.

Doniesienie o parcelacji. Nabywszy drogą kupna wieś ryerską Tinkomy (Gross Elsiggen) położone w powiecie wyrzyskim...

Guwerner z 85 letn. prakt. wolny od 8 m. b. posiadający z wielu miejsc kilkotletni, jak najchleb. świad. i mogący elewów do kwinty przyspobić poszuk.

OSOBA w średnim wieku, niezamężna, znająca się na kuchni z wyjątkiem, z dobrymi świadectwami i poleceniami osób poważnych poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. jako gospodynę w domach lub na probostwie.

„Agence slave.” Pod tem nazwiskiem istnieje w Wiedniu przez dziennikarza K. Czera nowo utworzone biuro dziennikowe...

K. Nowakowski w Inowrocławiu poleca CYGARA hamburskie, bremeńskie i portowane w wielkim wyborze cenach przystępnych.

handel towarów krótkich wełnianych i trkotowych z wyrobioną klientelą, który samodzielną kobietę przedstawia...

Nauczycielka Polka, która przez trzy lata w szkole prywatnej nauczała sztukę od 1 września miesiąca brzoj rodziny. Łaskawo oferty nadesłać do Ekspedycji Kurjera Poznańskiego sub L. W. 1766.

Organista kawaler, pewny w swego poszukiw. miejsca zaraz lub 1 lipca. Blizsze wiadomości u Łaskawo Winy X. Probstowskiego w Kambrowie.

Akademik Polak poszukuje miejsca mowego nauczyciela na Zgłoszenia przyjmuje moźny ksiądz Patron Wawniak w Śremie.